

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok V

KRAKÓW, 20 MAJA 1945 r.

Nr 4 (157)

DO NARODU POLSKIEGO!

Wojna w Europie skończyła się. Bestja hitlerowska leży pokonana u stóp zwycięskich sprzymierzeńców. Wojna na Dalekim Wschodzie pośrednio tylko oddziaływać będzie na tok spraw Europejskich. Opinia światowa zwróciła swe zainteresowania ku zagadnieniu sprawiedliwego pokoju i wolności; rządy zaś przystąpiły do ich uregulowania.

Wojna skończyła się, lecz walka trwa. Walka o realizację ideałów sformułowanych w Karcie Atlantyckiej o prawdziwą wolność, demokrację i sprawiedliwy pokój.

Polska stała się głównym zagadnieniem tej walki i próbą ogniową dla zwycięzców. Od rozstrzygnięcia naszej sprawy zależy będzie, czy przyszedł świat będzie lepszy i czy zapanuje na nim pokój, czy też zostanie wepchnięty w nowy oddech jeszcze straszniejszej wojny.

Czego oczekujemy? W co wierzymy?

Wierzymy w to, że cała uczciwa opinia światowa została przez nas przekonana, że oświadczając w uchwałach Rady Jedności Narodowej z dn. 22 lutego 1945 r. gotowość do wzięcia za podstawę do rozmów, mających na celu uregulowanie stosunków polsko-sowieckich, postanowienia konferencji krymskiej, poszliśmy tak daleko w ustępstwach na rzecz Rosji z najdroższych dla każdego Polaka wartości, że dalszym ustępstwem byłoby chyba narodowe samobójstwo! Jednakże dziś stało się jasnym dla wszystkich, a przede wszystkim dla Aljantów Zachodu, że Rosja zwleka z wy-

konaniem postanowień konferencji krymskiej dotyczących Polski i sprawa pozostaje nadal otwartą i nieuregulowaną.

Wierzymy w to, że cały świat nabral przekonania o szczerzej naszej chęci nawiązania z Rosją przyjaznych stosunków, z Rosją, której wielką potęgę i pozycję należycie oceniamy, z Rosją, z którą po wsze czasy sąsiadować będziemy i walczyć w przyszłości nigdy nie pragniemy! Te nasze szczerze zapewnienia mają większą wagę niż hałaśliwe i służalcze przysięgi nieznanym nikomu samozwańców z Lublina.

Oczekujemy, że mimo wszystko zostanie utworzony Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w oparciu o przedstawicieli naszej prawdziwej demokracji, tak jak my to słowo rozumiemy, a nie z figurynek lubelskich, które zwalczają zażarcie tą koncepcję, nie z despotów z komitetu, którzy ze słowem wolności na ustach skuli ręce Narodu Polskiego, a teraz kneblują mu usta i zawiązują oczy, nie z samozwańców lubelskich, na których spada odpowiedzialność za to, że ręka, która odtrąciła naszą przyjazną dłoń, rozstrzeliwuje i kieruje masowo na wygnanie najlepszych synów ojczyzny — żołnierzy Armii Krajowej, podziwianej przez cały świat. Doczekaliśmy się również tej hańby, że lubelskie władze bezpieczeństwa starają się przelicytować Gestapo, że słowo »Rembertów« budzi nie mniejszą grozę niż »Oświęcim«.

Ukoronowaniem haniebnej działalności komitetu »rządzącego« w naszym kraju

1057 D 20

jest podstępne, bo drogą zaproszenia na konferencję z pełnomocnikiem marszałka Staliba gen. płk. Iwanowym w sprawie jawnego wzięcia udziału w życiu politycznym kraju, zwabienie w dniach 27 i 28 marca r. b. do Pruszkowa 15 czołowych przedstawicieli Polski Podziemnej, a następnie aresztowanie ich i wywiezienie w nieznanym kierunku. Byli wśród nich wicepremier Bządu Polskiego w Londynie inż. Jan Jankowski, były wielokrotny minister i poseł na Sejm, przewodniczący Rady Jedności Narodowej w Kraju Kazimierz Pużak, skazany na śmierć przez sądy carskie, któremu w drodze łaski zamieniono karę na 8 lat twierdzy, którą to karę odbył w Schlißelburgu i gen. Leopold Okulicki, ostatni komendant rozwiązanej Armii Krajowej, były szef Armii gen. Andersa. W ten sposób komitet Lubelski postarał się o usunięcie konkurentów.

Oczekujemy, że w utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej weźmie udział 15 aresztowanych przedstawicieli Polski Podziemnej, że z tą chwilą przywrócona będzie wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń; że hitlerowski zakaz słuchania radia zostanie uchylony, że nastąpi powrót bohaterskiej armii naszej z Zachodu, jeńców, więźniów, robotników i emigracji polskiej z całego świata, że wybory do Sejmu, który wyłoni pierwszy normalny Rząd Polski, odbędą się w atmosferze pełnej swobody i całkowitego uspokojenia po wyjściu z Polski armii sowieckiej, która przy naszym skromnym udziale wyswobodziła nasz kraj od najeźdźcy hitlerowskiego i wdzięczność do której nie będzie wówczas hamowana żadną obawą i wspomnieniami gwałtów, które nas tak zaskoczyły, że słuszne dzieło reformy rolnej, uspołecznienie środków produkcji, demokratyzacja armii i inne zamierzenia wymienione w ośrodku Rady Jedności Narodowej z dn. 15 marca 1944 r. zostaną poprowadzone w kierunku trwałej przebudowy naszego ustroju a nie dla celów agi-

tacyjno-politycznych. Że obok przyjaznych stosunków z Rosją zachowamy również jak najbliższe stosunki z Aliantami Zachodnimi.

Oczekujemy, że Wielcy Sprzymierzeni doprowadzą dzieło do takiego właśnie końca. Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym, zwłaszcza czterokrotne odrzucenie kandydatury komitetu lubelskiego na konferencję w St. Francisco i mowa prem. Churchilla z dn. 13 maja b. r. usprawiedliwiają te nasze nadzieje i oczekiwanie. Wreszcie wierzymy, że w przyszłości w rezultacie pokojowych i przyjaznych stosunków będzie można za zgodą Rosji Sowieckiej, w atmosferze wzajemnego zaufania podjąć na nowo próby chociażby częściowego naprawienia tych krzywd, jakie umowa w Jaltcie wyrządziła Narodowi Polskiemu.

Takie są nasze nadzieje na najbliższą przyszłość. Jeśli nas zawiodą, czego się nie spodziewamy, pozostanie nam tylko dalsza walka o odzyskanie rzeczywistej niepodległości, której nigdy się nie wyrzekniemy.

Rodacy!

Bez względu na to co przyszłość nam przyniesie, teraźniejszość wymaga od was jednego: Wytrwajcie w tej odpornej postawie jaką zajęły wszystkie warstwy naszego narodu. Nieszczęścia nas zjednoczyły, jak nigdy. Jednakże dziś czynimy i myślimy. Jednakże odróżniamy ziarno od plew, jednakże rozróżniamy fałsz i kłamstwo samozwańców Lublina, choć ubrane w piękne słowa, od prawdy i rzeczywistości. Powódź fałszów lubelskich nie daje żadnego rezultatu. Jednakże zwarci przeciwstawmy się próbom pozbawienia nas wolności i niepodległości.

Nasza jednakże jednolita negatywna postawa w stosunku do obecnej polityki samozwańczego »rządu« lubelskiego nie powinna hamować dzieła odbudowy kraju. Widzimy chaos i anarchję panującą na każdym polu, co przynosi szkodę interesowi narodowemu. Zakłamany komitet lu-

belski, dążący do innych ukrytych politycznych celów, nie jest w stanie tego opanovać. To też wzywamy was do powszechnej społecznej inicjatywy przy dziele odbudowy kraju. Stańcie samorzutnie do pracy konstruktywnej na wszystkich odcinkach odbudowy w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji, oświacie itp. Słowem wszędzie, gdzie możecie pracować bez naginania swych poglądów i bez współdziałania z upodlającą polityką komitetu lubelskiego. Ta ostatnia zasada wymaga od Was pełnego bojkotu pracy w administracji politycznej, propagandzie i w służbie bezpieczeństwa, której organizacja i wstrętne metody tak są obce ustrojowi prawdziwie wolnościowemu, do którego dążymy.

Urzednicy nie politycznej administracji lubelskiej! Pamiętajcie o tem, że jedyną waszą prawnitą konstytucyjną władzą jest Rząd Rzplitej Polskiej w Londynie, uznawany za taki przez cały świat, z wyjątkiem Rosji i państw wasalnych, i jego przedstawicielstwo w kraju. To przedstawicielstwo wymaga od Was działania zgodnego z interesem narodowym. Służąc samozwańcom, z których niektórzy nie są nawet obywatelami polskimi, dbajcie o zachowanie naszych dóbr duchowych i material-

nych, nie bierzcie udziału w machinacjach politycznych obcych agentów w komitecie lubelskim, godzących w naszą niepodległość i przeciwstawiajcie się im.

Rodacy!

Nie dajcie się sprowokować do zbrojnej walki. Nie może ona obecnie przynieść żadnej korzyści celom, do których zmierzamy, a narazi zapalne, a niekiedy najbardziej wartościowe jednostki z pośród nas na zgubę. Wzywamy młodzież, która przed masowymi prześladowaniami i aresztami schroniła się do lasu, by starała się wrócić do normalnego życia i produktywnej pracy, tam gdzie może. Pobyt Wasz w lesie stał się już pretekstem do krwawych pacyfikacji. Czekajcie Was zguba, a Waszym głównym przeznaczeniem jest żyć i pracować dla Ojczyzny, a nie ginąć bez żadnej dla Niej korzyści. Jeśli zostaniecie przymusowo wcieleni do wojska, zachowajcie postawę dobrego Polaka, nie dajcie się użyć do akcji przeciw Bodakom i do walki w obcej sprawie, unikajcie również wysyłki na Wschód poza granice Polski.

Rada Jedności Narodowej
P. O. Pełnomocnika na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
w Londynie.

Dnia 17 maja 1945 r.

DZIEJE SOWIECKIEGO ZAPROSZENIA

W dniu 6 maja rb. sowiecka agencja informacyjna »Tass«, będąca organem urzędowym, ogłosiła o aresztowaniu, wywiezieniu do Mskwy i oddaniu pod sąd »grupy generała Okulickiego«, składającej się z 16-tu osób. Według tego komunikatu, który nietylko w Polsce ale w całym cywilizowanym świecie zrobił głęboko przynębiające wrażenie, aresztowanym zarzuca się organizowanie dywersji na tyłach Armii Czerwonej oraz posiadanie radiostacji. Wiadomość tę opatrzył warszawsko-lubelski »Polpress« (oficjalna agencja informacyjna t. zw. rządu tymczasowego)

własnym dodatkiem, w którym, aprobując służalczo ten postępek władz sowieckich, wyraża pogląd, że aresztowani powinni stanąć także przed sądem polskim, ponieważ szkodząc sowieciom szkodzą także sprawom polskim.

Stoimy wobec faktu, który nasuwa najbardziej ponure releksje, przypominając metody postępowania Rosji wobec Polski z końca drugiej połowy XVIII stulecia, gdy z rozkazu ambasadorów rosyjskich wywołano z Polski wgląd Rosji zasłużonych patriotów polskich. Opinia polska winna więc znać dokładnie zarówno właściwy

przebieg jak i głębsze tło oraz istotny sens tego wydarzenia, którego echo w świecie całym jest w tej chwili niezwykle głośne: chodzi przecie o podstępny, zdradziecki zamach na kierownicze czynniki Polski Podziemnej, celem sterroryzowania polskiej opinii politycznej i wymuszenia uległości kraju wobec woli Moskwy.

Po zajęciu w drugiej połowie stycznia rb. całej już prawie Polski przez wojska sowieckie władze podziemne Polski Walczącej stanęły wobec zagadnienia ujawnienia się i objęcia czynności zarządu Krajem. Mimo zasadniczej gotowości do wyjścia ze stanu Konspiracji, który wobec ustąpienia Niemców z Kraju mógł już być uważany za niepotrzebny, ujawnienie się Delegatury Rządu i aparatu administracji Krajowej oraz Armii Krajowej nie nastąpiło, ponieważ nie mogło być żadnych wątpliwości, że władze sowieckie ustosunkują się do tych czynników zdecydowanie wrogo. Masowe aresztowania działaczy niepodległościowych oraz oficerów AK, na prawym brzegu Wisły wyraźne protegowanie tylko PPR-u i jego satelitów, głośne oskarżanie Rządu Londyńskiego i jego delegatury w kraju o faszyzm, reakcyjność i zdradę narodową — wszystko to wyraźnie wskazywało, że mimo zjazdu krymskiego i jego uchwał, administracja sowiecko-lubelska ani myśli zdążyć ku porozumieniu w Polsce lecz zmierza do rozbięcia nieuległych sobie ośrodków politycznych Polski Podziemnej i do wymuszenia na nich rezygnacji z jakiegokolwiek istotnej roli w życiu Kraju.

W tym stanie rzeczy autorytatywne władze Polski Podziemnej, nie zmieniając zasadniczego poglądu na celowość ujawnienia się, bodajby przy zaryzykowaniu losami własnych osób, wstrzymały się z ostateczną decyzją aż do pełniejszego wyjaśnienia sytuacji w Kraju oraz na arenie międzynarodowej. W szczególności chodziło o zorientowanie się, jaki będzie bieg prac Moskiewskiej Komisji Trzech (Mołotow,

Kerr i Harriman), wyznaczonej na Krymie dla utworzenia w Polsce Rządu Jedności Narodowej. W każdym razie działająca w kraju w łączności z Rządem Londyńskim podziemna Rada Jedności Narodowej, skupiająca w sobie przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej (WBN), Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, na posiedzeniu w dniu 25.11.45 przyjęła do wiadomości decyzję Konferencji Krymskiej, (choć ze zrozumiałymi zastrzeżeniami) i akcentując wolę Narodu Polskiego do nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków z Sowietami wyrażała gotowość prowadzenia rozmów w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej w myśl uchwał Konferencji Krymskiej.

Jak wiadomo, prace Komisji Mołotow—Kerr—Harriman w Moskwie nie posuwały się naprzód i dotychczas rezultatów nie dały. Jakże tego były przyczyny, historia niewątpliwie wyjaśni to całkowicie: opinia polska intuicyjnie, a nieomylnie już dziś zdaje sobie z tego sprawę. Mimo to, gdy w końcu lutego rb. Pełnomocnik Rządu na Kraj oraz Komendant Główny rozwiązanej w międzyczasie Armii Krajowej otrzymali od przedstawiciela Armii Czerwonej, działającego z polecenia gen. płk. Iwanowa Szefa Sztabu Białoruskiego frontu zaproszenie na rozmowy w sprawach politycznych, zaproszenie to po rozważeniu przyjęli i z całym zaufaniem rozmowy podjęli. Zaproszeniu towarzyszyły zapewnienia wyższego oficera sowieckiego, angażujące honor munduru, że delegaci polscy mieć będą zapewnione bezpieczeństwo osobiste oraz możliwość komunikowania się z Londynem. Strona sowiecka kładła nacisk na jawienie się do rozmów przedstawicielom wszystkich stronnictw wchodzących w skład Rady Jedności Narodowej oraz w rozmowach wstępnych akcentowała, najwidoczniej dla zachęty, krytyczny stosunek do t. zw. rządu lubelskiego.

W końcu Wielkiego Tygodnia (t. zn. ostatnie dni marca rb.) piętnastu przedstawicieli Polski Podziemnej, a w tym Pełnomocnik Rządu na Kraj, trzech ministrów Kraj. Rady Ministrów, Przewodniczący Rady Jedności Narodowej, Komentant gł. b. AK oraz przedstawiciele stronnictw RJN, udali się zbiorowo na miejsce spotkania z generałem pułk. Iwanowem. I od tej chwili aż do daty ogłoszenia wspomnianego na wstępie komunikatu »Tassa«, t. zn. przez przeszło pięć tygodni los kierowniczych działaczy Polski Podziemnej nie był znany, choć Rząd Polski w Londynie wielokrotnie za pośrednictwem Rządu Brytyjskiego poszukiwał wyjaśnienia niepokojącej zagadki. Sprawa była tematem kilkakrotnych interpelacji w Izbie Gmin oraz omawiana w prasie anglosaskiej, która w ostrych słowach domagała się wyjaśnienia tajemnicy. Moskwa milczała, aby po pięciu tygodniach, gdy sprawa nabrała już oczywistych cech skandalu światowego, gdy echa jej zaczęły wywoływać coraz nieprzyjemniejsze dla Sowieców obgłosy w San Francisco, przyznać że »zaproszenie« przerodziło się w »aresztowania«, że z tematu »ujawnienia się« stronnictw zrobiła się »dywersja« a z obietnicy komunikowania się delegacji polskiej z Londynem powstał zarzut posiadania nielegalnych radiostacji.

Świat niewątpliwie drgnął, zaskoczony tym pokazem sowieckich metod faktycznych. Prasa anglosaska mówi z wyraźnym oburzeniem o pożałowania godnym wydarzeniu, które nie mieści się w granicach pojęć ludzi cywilizowanych itd. Rządy Anglii i USA oświadczyły po zapoznaniu się z komunikatem »Tassa«, że nie mogą kontynuować pertraktacji z sowietami w sprawie polskiej.

POLSKA w S. FRANCISCO

Przed zebraniem się Konferencji w S. Francisco wielkie było zatroskanie opinii międzynarodowej grożącą nieobecnością

Istotnie:

a) politycy polscy zaufali formalnemu zaproszeniu, wspartemu słowem oficerskim honoru oficera Armii Czerwonej; gdyby nawet do porozumienia w rozmowach nie doszło, etyka i honor nakazywały puścić delegację wolno, w przeciwnym razie część korpusu oficerskiego Armii Sowieckiej schodzi na poziom etyki NKWD;

b) szczytem cynizmu jest pomawianie ludzi, którzy wyciągnęli rękę do zgody i współpracy z Rosją, o mordowanie żołnierzy sowieckich;

c) Wciąganie w zasadzkę generała Niedzwiedka-Okulickiego, który przeprowadza likwidację AK i który reprezentuje siły zbrojne, przez pięć lat walczące z niemieckim najazdem i uznane przez Anglię oraz USA za Kombatantów — zasługuje tylko na miano — uderzenia nożem w plecy współwalczących;

d) tragikomiczne jest również zarzucanie posiadania radiostacji! Radiostacje były dla Polski Podziemnej w ciągu całej okupacji najważniejszym środkiem łączności z wolnym światem: były one ze szczególną zaciekleścią tępienie przez okupanta niemieckiego. Dlaczego boją się tych radiostacji Sowiety? Czyżby zdawali sobie sprawę, że obecną prawdę o stosunkach w kraju trzeba zataić przed światem, bo jest zbyt ponura?

Motywacja ta jak i cały przebieg omawianej tu sprawy nasuwają bardzo poważne refleksje. Nie tak buduje się drogi dobrosąsiedzkich stosunków, o których tyle się mówi ze strony sowiecko-lubelskiej. Wydarzenie to znów rzuciło ciężki głaz na tej drodze. Nie pierwszy, i nie z naszych rąk!

POLSKA w S. FRANCISCO

Polski — pierwszego państwa, które oparło się Niemcom i odtąd bez przerwy walkę kontynuowało. Troska ta szczególnie sil-

na była w USA, gdzie Stetinius wysłał do Moskwy do pomocy amb. Harrimanowi szefa sekcji polskiej w Dep. Stanu a z przedstawicielami tamtejszej Polonii kilkakrotnie się porozumiewał i gdzie prez. Truman, uzyskawszy na osobistą interwencję zgodę Stalina na wysłanie do S. Francisco Mołotowa, zainicjował rozmowy z nim w Waszyngtonie na temat Polski, a gdy nie dały one rezultatu, wydał komunikat, że zwrócono się do Stalina o nowe instrukcje i że narady te będą kontynuowane w S. Francisco. Również delegacje szeregu państw (wśród których, jak się pokazało, mamy bardzo wielu przyjaciół) wyrażały żywy żal z powodu nieobecności Polski.

Sprawa polska stała się na konferencji jednym z najważniejszych problemów, wszyscy bowiem uświadamiali sobie, że od jej rozwiązania zależy powodzenie konferencji, bo zależy praca pokojowa z mocarstw. Na otwarciu Konferencji obok nieobecności świeżo zmarłego Roosevelta główną uwagę ściągnęło puste krzesło Polski, a w mowie prez. Trumana, gdy mówił o sprawiedliwości jako podstawie polityki międzynarod. i potępiał zasadę »siła przed prawem«, wyczuwano, że miał na myśli Polskę.

Wkrótce też sprawa polska wysunęła się na czoło, gdy w dwa dni po otwarciu konfer. Mołotow postawił wniosek zaproszenia »Rządu Tymczasowego«. Sowiety

działały tu przy pomocy delegacji czechosłow. i jugosłow., jednakowoż Mołotow — mimo że wyczerpał konsekwentnie wszystkie instancje — we wszystkich ponosił porażki, narażając się nadto na publiczne przypominanie mu przez Stetinius a i Edena, że należy przedewszystkiem respektować protokół Krymski. Wystąpienie Mołotowa miało tylko ten — wręcz odwrotny — skutek, że na konferencji — matce na wniosek delegata Belgii Spaaka przyjęło jednogłośnie rezolucję (Mołotow podobno wstrzymał się od głosowania), którą następnie wśród ogólnego aplauzu przyjęło także po referacie delegata Kolumbii posiedzenie plenarne, a w której rządy narodów zjednoczonych wyrażają narodowi polskiemu swe specjalne współczucie w nadziei, że zostanie na czas utworzony reprezentacyjny rząd polski, złożony z Polaków z kraju i z zagranicy, który będzie uznany przez wszystkich i będzie zaproszony do S. Francisco.

W dwa dni po tej publicznej porażce (o której prasa londyńska doniosła na czołowych miejscach) szef delegacji sowieckiej ponowił próbę, odmawiając zgody na zaproszenie Argentyny, o ile nie będzie zaproszony także rząd lubelski. Walczył i tym razem przez wszystkie instancje i również wyszedł z przegraną, gdyż na Argentynę padło 31 głosów, a przeciw tylko 4 (sowiecki, czechosłow., jugosłow. i grecki).

PAKT POLSKO-SOWIECKI

W podpisanym w Moskwie przez Stalina i p. Osóbkę-Morawskiego polsko-sowieckim pakcie »przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy« zasługują na uwagę dwa artykuły, 4-ty i 6-ty. Pierwszy z nich przewiduje wzajemną pomoc »wojskową i inną«, gdyby po ukończeniu obecnej wojny jedna ze stron była wciągnięta w działania wojenne czy to ponownie z Niemcami czy z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami, bezpośrednio albo »w jakiejkol-

wiek innej formie«, jest jasne, że chodzi tu nie o Polskę ale o Sowiety i że moskiewskie metody interpretacyjne pozwalają podciągnąć pod tę formułkę każde państwo, może nietylko Japonię (jak w tem zresztą odrazu zorientował się »vox populi« całej Polski). Artykuł zaś 6 ty zakazuje partnerom brania udziału w koalicji, zwróconej przeciw drugiej stronie; ponieważ w takim okresie czasu wiele jeszcze zmienić się może, a w szczególności w międzynarodowych stosunkach nietylko Polski ile

Sowietów — wszelkie komentarze są zbyteczne.

Pakt z 21 kwietnia wciąga Polskę na długi dystans w orbitę wpływów sowieckich jako wasala ZSSR i nic dziwnego, że Stalin w swojej mowie z takim akcentem podkreśla rolę Rosji jako gwarantki państwa polskiego, a znamienne jest przy tym, że mówiąc o zawarciu dopiero w przyszłości analogicznych paktów z krajami Zachodu tak sprawę potraktował, jak gdyby Polska dopiero teraz powstała i jak gdyby nie było sojuszków polsko-francuskiego i polsko-brytyjskiego! Kończąc zaś wzmianka Stalina iż nie wątpi o przyjęciu tego paktu z uznaniem przez kraje anglosaskie, została w tych krajach przyjęta jako ironia, zostały one bowiem tym wydarzeniem niemile zaskoczone. Ujawniło się przy tym, że po otrzymaniu wiadomości o zamierzonym zawarciu przynierza z Polską rząd brytyjski sugerował rządowi sow. odłożenie podpisania paktu przynajmniej do chwili, gdy Eden będzie mógł osobiście omówić tę sprawę z Mołotowem — ale nadaremnie. To też labourzystowski »Daily Herald« wyraził się, że »trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ten jeden

traktat miał być tak pilny — chyba że Rosja pragnie pokazać, że ma dość skrupułów strony anglosaskiej«.

Rząd polski ogłosił w tej sprawie oświadczenie, w którym przypominając że zaprotestował swego czasu przeciw uznaniu Komitetu lubelsk. za rząd tymczasowy jako będącemu złamaniem podstawowych praw międzynarod. i naruszeniem prawa narodu polskiego do swobodnego wybrania swego rządu — stwierdza, że z punktu widzenia prawnego pakt z 21.4 nie ma żadnego znaczenia. »Rząd polski — kończy oświadczenie — pragnie szczerze, aby stosunki pol.-sow. układały się w duchu dobrego sąsiedztwa, oświadcza wszelako, że układ zawarty z administracją lubelską, jako nieważny, nie prowadzi do tego celu«.

Nadto rząd polski przedłożył 23.4 rządowi W. Bryt. i USA memorandum w którym jeszcze raz akcentuje wolę zawarcia z Rosją dobrosąsiedzkiego porozumienia po rozpatrzeniu spraw spornych, a przy tej sposobności porusza także sprawę braku wszelkich wieści o politykach polskich, którzy z końcem marca udali się na rozmowy z Sowietami.

O ŚWIADCZENIE PAT

W związku z odpowiedzią, udzieloną przez marsz. Stalina dnia 18 maja br. na zapytanie zawarte w liście korespondenta »Timesa« w Moskwie, PAT upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu oficjalnego: 1) Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że aresztowani przywódcy polscy zostali zaproszeni do odbycia rozmów przez władze sowieckie. Rząd polski jest w posiadaniu tekstu listu płk. NKWD Pimonowa, zapraszającego wicepremiera Jana Jankowskiego i gen. bryg. Leopolda Okulickiego, b. komendanta rozwiązanej Armii Krajowej, na odbycie rozmów politycznych. Zanim wicepremier Jan Jankowski udał się na rozmowę spraw-

dził on autentyczność listu i otrzymał potwierdzenie, że płk. Pimonow wystosował zaproszenie imieniem gen. płk. Iwanowa, podającego się za przedstawiciela pierwszego frontu białoruskiego. 2) Płk. Pimonow określił jako cel rozmów oczyszczenie atmosfery i ujawnienie się polskich partii demokratycznych celem wzięcia przez nie udziału w ogólnym wysiłku żywiołów demokratycznych niezależnej Polski. W dniu 27 i 28 marca br. wicepremier rządu polskiego, trzech ministrów, przewodniczący Rady Jedności Narodowej, były komendant rozwiązanej Armii Krajowej, przedstawiciele głównych stronnictw politycznych wraz z tłumaczem przybyli na dalszy ciąg

rozmów politycznych z gen. Iwanowem, mając z jednej strony zapewnione bezpieczeństwo osobiste, a z drugiej strony wyraźne przyrzeczenie, że dnia 29 marca 1945 roku przedstawiciele polskiego ruchu oporu w liczbie 12 osób otrzymają samolot celem udania się do Londynu dla naradzenia się z rządem polskim i polskimi czynnikami politycznymi. Po tych naradach delegacja miała powrócić do kraju dla dalszego prowadzenia rozmów. 3) W toku rozmów przygotowawczych, przeprowadzonych między 17 a 27 marca rb. wicepremier Jan Jankowski zapytał płk. Pimonowa, jakie jest rozgraniczenie kompetencji pomiędzy Komitetem Lubelskim

a armią czerwoną. Na to otrzymał odpowiedź, że Komitet musi podporządkować się dyrektywom dowództwa pierwszego frontu białoruskiego, które są dla niego obowiązujące. Wyjaśnienie to tłumaczy dlaczego rząd sowiecki przywiązuje taką wagę do tego, aby Komitet Lubelski był głównym trzonem przyszłego rządu polskiego. PAT dowiaduje się równocześnie, że po uzyskaniu zgody stron zainteresowanych będzie ogłoszony zbiór dokumentów, przedstawiających wyczerpująco sprawę ujawnienia się przywódców polskich, oraz rozmów przeprowadzonych przez nich przed aresztowaniem.

ROZDŹWIĘKI MIĘDZY W. BRYTANJĄ, USA a ROSJĄ

Dyplomatyczny korespondent BBC pisze: Zarówno Churchill, jak i Truman wyrazili życzenie spotkania się ze Stalinem. Spotkanie to wydaje się konieczne, ponieważ nie udało się doprowadzić do skutecznej współpracy 3 mocarstw w myśl uchwał konferencji krymskiej. Współpraca z Rosją i USA jest kardynalną zasadą polityki brytyjskiej, ale społeczeństwo brytyjskie zdaje sobie sprawę, że w ostatnich czasach nastąpiło wiele posunięć sprzecznych z porozumieniem w Jaltcie. A więc: 1. podczas gdy specjalna komisja trzech, której zadaniem było przyczynić się do powstania nowego rządu polskiego, prowadziła rozmowy, zaaresztowano 16 polskich przywódców demokratycznych, których zaproszono na rozmowy zgodnie z sugestią brytyjską. W Brytania nie została na et zawiadomiona o tym aresztowaniu. 2. Porozumienie w sprawie stref okupacyjnych nie jest wykonywane. 3. W Austrii Rosjanie powołali rząd bez konsultacji z W Brytanią i USA. Członkowie komisji alianckiej od miesiąca bezskutecznie oczekują

na pozwolenie przyjazdu do Wiednia. Wiadomo jest, że cała sprawa pokoju światowego zależy od kooperacji wielkich mocarstw, dlatego w obecnym stanie rzeczy opinia brytyjska pragnie widzieć nadzieję na kooperację w nowym spotkaniu mężów stanu tych mocarstw i domaga się tego nowego spotkania i oparcia dalszej współpracy o decyzje we wszystkich sprawach Europy.

Telegram premiera Churchilla do premiera Arciszewskiego

Premier Arciszewski otrzymał od premiera Churchilla następujący telegram: Najserdeczniej dziękuję Panu za serdeczne życzenia złożone mi w dniu 10 maja z okazji zwycięstwa. W odpowiedzi pozwalam sobie wyrazić Panu mój głęboki podziw dla roli jaką pański naród odegrał w walce. W tej walce, którą prowadziliśmy ramię przy ramieniu, zrodziła się więc przyjaźni między W Brytanią i Polską która — mam nadzieję — przetrwa i po wojnie przez nadchodzące lata.